Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 23 sierpnia 2026 r.**

Temat: Uczynki miłosierne względem ciała – umarłych grzebać

Kolejnym uczynkiem miłosierdzia względem ciała jest „umarłych grzebać". Pismo Święte wielokrotnie ukazuje troskę o godny pochówek jako wyraz miłości, szacunku i miłosierdzia. Szczególnie pięknym przykładem jest Tobiasz. Żyjąc na wygnaniu, z narażeniem własnego bezpieczeństwa grzebał ciała swoich rodaków, których pozostawiano bez pochówku. Mówi o sobie: „Jeżeli widziałem zwłoki któregoś z rodaków porzucone poza murami Niniwy, grzebałem je" (Tb 1,17). Nie był to dla niego jedynie obowiązek wynikający z tradycji. Był to czyn miłości wobec człowieka, który sam nie mógł już w żaden sposób odwdzięczyć się za okazane mu dobro.

Właśnie tutaj odkrywamy istotę tego uczynku miłosierdzia. Człowiek zmarły nie może nam już niczego dać. Nie podziękuje, nie odwzajemni przysługi, nie pochwali naszego działania. Dlatego troska o zmarłych jest jednym z najbardziej bezinteresownych uczynków miłości. Szczególne znaczenie ma dla nas pogrzeb samego Jezusa. Po Jego śmierci na krzyżu pojawia się Józef z Arymatei. Ewangelista mówi: „Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie" (Mt 27,59–60). Był to gest wymagający odwagi. Jezus został przecież skazany i ukrzyżowany jak przestępca. Józef nie wstydził się jednak Jego ciała. Otoczył je szacunkiem i zapewnił Mu godny pochówek.

Kościół od początku otaczał ciała zmarłych wielkim szacunkiem. Ciało człowieka nie jest przecież tylko „rzeczą", którą po śmierci można odrzucić. To ciało zostało stworzone przez Boga. To przez ciało człowiek kochał, pracował, modlił się, cierpiał i służył innym. Święty Paweł przypomina: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego?" (1 Kor 6,19). Szacunek dla ciała nie kończy się więc wraz ze śmiercią.

Uczynek „umarłych grzebać" nie ogranicza się jedynie do zorganizowania pogrzebu. Możemy rozumieć go szerzej. Jest nim uczestnictwo w pogrzebie człowieka, szczególnie wtedy, gdy chcemy wesprzeć jego rodzinę. Jest nim troska o groby naszych bliskich. Jest nim pamięć o grobach opuszczonych i zapomnianych. Jest nim szacunek wobec cmentarza, który dla chrześcijanina jest miejscem świętym – miejscem modlitwy i oczekiwania na zmartwychwstanie.

Jest nim również modlitwa za zmarłych. Tutaj uczynek miłosierdzia względem ciała spotyka się z uczynkiem miłosierdzia względem duszy – „modlić się za żywych i umarłych". Pismo Święte mówi o Judzie Machabeuszu, który polecił złożyć ofiarę za poległych. Autor natchniony komentuje: „Świętą i zbawienną jest myśl modlić się za umarłych, aby od grzechów byli uwolnieni" (por. 2 Mch 12,45–46). Dlatego chrześcijanin nie mówi tylko: „Będę cię pamiętał". Robi coś więcej – modli się. Zamawia Mszę Świętą, ofiaruje Komunię Świętą, różaniec, odpusty, cierpienie czy dobre uczynki w intencji zmarłego. Jest to szczególny rodzaj miłości, ponieważ człowiek zmarły nie może nam już powiedzieć, czy tej modlitwy potrzebuje. My jednak z nadzieją powierzamy go miłosierdziu Boga.

„Umarłych grzebać" oznacza więc ostatecznie nie pozwolić, aby śmierć odebrała człowiekowi jego godność, a nam – nadzieję. Kiedy stoimy nad grobem bliskiego człowieka, widzimy ziemię, krzyż i zapisane na nagrobku imię. Wiara każe nam jednak patrzeć dalej. Przypomina słowa Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem".